

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela Starozapustna, dnia 8. Lutego 1846.

Religia.

Uciechy zapustne.

(Nadesłano.)

Począwszy od dzisiejszej aż do wielkonocej niedzieli, kościół zakazuje wszelkich pieśni radosnych. Wesołe Alleluja całkiem ustaje. Mszaś. odprawia się w kolorze fioletowym, smutek wyrażającym, chyba, że przypada jakie święto. Pacierze kapłańskie zaczynają się od historyi o stworzeniu świata, abyśmy sobie przypomnieli nieszczęśliwy upadek pierwszych naszych rodziców. Kościół pragnie, abyśmy za przykładem pierwszych Chrześcian zaczęli za nasze grzechy żałować i pokutować. Dla tego każe nam odczytać Ewangelią o pilnych robotnikach w winnicy Pana, abyśmy nad zbawieniem naszej duszy, według możliwości, pracować zaczęli.

Ze zaś w tym czasie wielu podaje się różnym uciechom zapustnym, i powiększa liczbę grzechów; wyłożę w krótkości, jak tacy ludzie pracują przeciw duchowi kościoła, którym jest duch Jezusa Chrystusa, i przeciw sobie samym, przeciw swojej doczesnej i wiecznej pomyślności.

Dla przekonania się o tém, zastanowimy się nad początkiem, naturą i okolicznościami uciech zapustnych.

Poganie w pewne dni miesiąca Lutego czcili Bachusa, bożka wina, przez jedzenie i picie, przez tańce, gry i podobne uciechy. Najmowali lekkomyślnych chłopców i bezwstydną niewiasty, którzy się zamaskowali lub przebierali. Niektórzy z nich pokrywali się zielonym bluszczem, inni liściem winnym, inni znowu obwijali się w skóry zwierzęce, biegali po ulicach, krzykali, śpiewali, tańczyli i skakali, jak bydłota. Szczególnie zaś podczas nocy dopuszczali się wszeteczeństwa, swawoli i lekkomyślności wszelkiej. Od tej to uroczystości bałwochwalczej wzięły początek uciechy zapustne, i jako zabytki pogaństwa, aż po dziś dzień pomiędzy lekkomyślnymi Chrześcianami się utrzymały.

Z tego pokazuje się jasno, że czyni haniebnie i grzeszy Chrześcianin, który te głupstwa pogańskie naśladuje.

Jaka jest natura uciech zapustnych?

Religia chrześcijańska nakazuje obyczajność i porządek, trzeźwość i wstrzemięźliwość, skromność, umiarkowanie i życie budujące. Ś. Paweł, Apostoł, pisze do Rzymian: „Uczciwie chódźmy; nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niewstydlivościach, ale się obleczcie w Pana, Jezusa Chrystusa,“ 13, 13. Tego samego uczył wszyscy Apostołowie.

Uciechy zaś zapustne odznaczają się wcale czém inném, téj nauce przeciwném. Hałasować, krzyczeć, zbytecznie jeść i pić, trwonić, hulać, i nierząd płodzić, to stanowi uciechy zapustne. Byłyby to dziwne i smutne zapusty, mówią niektórzy, gdyby spokojnie, skromnie, obyczajnie i umiarkowanie obchodzić je trzeba.

A więc jaka to sprzeczność z prawdziwą religią chrześcijańską! Bo cóż znaczy u niejednego: obchodzić zapusty? Wszakże tak długo krzyczeć, jeść i pić, jak długo można; tak długo tańczyć i skakać, aż się zmęczy. Czy tak myśleć, tak czynić, jest po chrześcijańsku? Czy to się nazywa: radości i szczęśliwości szukać w niebie? Kol. 3, 1. Czy to się nazywa: zmysłowym chuciom, myślom i pożądlivościom odpór stawić? Czy nie jest to owszem stać się podobnym Poganom, którzy nie nie wiedzą ni o niebie, ni o inném życiu?

Tak jest; tacy zmysłowi Chrześcijanie są zupełnie podobni do pogańskich Izraelitów na puszczy. Oni poznosili swoje złote pierścienie, zausznicę i łańcuszki, i z tych ulali cielca, jedli i pili aż do obrzydzenia, potem powstawszy, grali, krzykali, tańczyli i rozmaite rozpusty wyprawiali; dla tego też w jednym dniu zginęło ich 23,000. II. Mojż. 32. I. Kor. 10, 7. I po dziś dzień wiele Chrześcijan tworzy towarzystwa, składa pieniądze i różne rzeczy; dzieci kradną swych rodziców, nie jeden pożyczka, zastawia i sprzedaje swoje suknie, pościel i sprzęty, aby tylko w zapusty módz się wesóło zabawić; a kiedy się zgromadzą, w mowach i postawach są bezwstydniej szymi, jak byli Paganie i Żydzi. Czy to wszystko miało być Chrześcianinowi pozwolone? Czy w tém wszystkiém nie ma nic zakazującego, nic występnego?

Jakie są szczególne okoliczności przy uciechach zapustnych?

1. Noc zamienia się w dzień, a dzień w noc. W nocy się hula, tańczy, je i pije. A czemu w nocy? Aby rokoszników nie poznać, i aby uczynki ciemności tém łatwiej pełnić mogli.

2. Mężczyźni i niewiasty, tym samym duchem próżnym ożywieni, schodzą się razem. Mężczyźni kobietom, a kobiety mężczyznom starają się przypodobać. Można się tam napatrzeć na spojrzenia, miny i czynności, które bogobojnego dreszczem przejmują. Ah! tam zdarza się nie raz, co Chrystus powiedział: „Wszelki patrzy na niewiastę, aby jęj pożądał; już ją zczudzołzył w sercu swoim.“ Mat. 5, 28. Ah! przy takich schadzkach ile to wszeteczeństwa, cudzołóstwa i innych nieczystości, których ani nazwać nie godzi się! Nasza natura, pomimo to już jest skłonna do złego, chcieliżbyśmy więc dobrowolnie, z saméj tylko lekkomyślności puszczać się na niebezpieczeństwo? A czy można się potem dziwić, jeżeli się sprawdzi, co Duch ś. mówi: „Kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie.“ Syr. 3, 27. Przy tych niechrześcijańskich uciechach iluto razem z pieniędzmi utraciło niewinność, sławę, spokojność sumienia, zdrowie i zbawienie? Iluto żałuje, lecz za późno, swego głupstwa?

3. Nieprzyzwoitą okolicznością jest i to, że Chrześcijanie, na wzór Pogan, ubierają się w suknie błazeńskie i maskują. Czy to Bogu może się podobać? Czy Bóg nie mówi wyraźnie: „Ku chwale mojęj stworzyłem człowieka.“ Iz. 43, 7. Czy tacy głupcy czynią Bogu chwałę? Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje; dał mu rozum, mowę, oczy, uszy i poznanie; i zleł dobre ukazał mu, i rzekł: „Strzeż się wszelkieję nieprawości.“ Syr. 17, 11. A człowiek, podobieństwo Boskie, maż z siebie robić błazna? Czy to jest uciecha, kiedy inni na niego patrzą, i podziwiają go

jako prawdziwego błazna? Nie jestże to wielka i kary godna nieprzyzwoitość?

Również wielką i kary godną nieprzyzwoitością jest, kiedy mężczyźni ubierają się w kobiece, a kobiety w męskie suknie. Wynalazek to djabelski. „Nie oblecze się,” przykazuje Mojżesz, „niewiasta w męskie odzienie, ani mąż używać będzie szaty niewieściej; bo brzydki jest u Pana, który to czyni.“ V. Mojż. 22, 5.

Na to może nie jeden się odezwie: Jest to dawny zwyczaj, w ten sposób zapust obchodzenia. Prawda, dawny to jest zwyczaj, lecz on pochodzi od Pogan; Kościół, Apostołowie i Ojcowie śś., nigdy go nie pochwaili, owszem we wszystkich czasach nim się brzydzili, i Chrześcian przed nim ostrzegali; bogobojni Chrześcianie nigdy tego zwyczaju nie zachowywali. W ostatnich dniach zapustnych odprawia się w niektórych miejscach czterdziesto-godzinne nabożeństwo, aby Pana Boga błagać za te rozliczne grzechy, które w tych dniach popełniają się. Gdyby dawny zwyczaj usprawiedliwiał takie obchodzenie zapust, to i wszystkie błędy i występki mogłyby być w ten sposób usprawiedliwione, n. p. pycha, zazdrość, zabójstwo i t. p., które są tak dawne, jak świat.

Ten zwyczaj dawny jest niegodziwem nadużyciem, szkodliwym kąkolem, który się wmieszał pomiędzy czystą pszenicę nauki Jezusa. Jak dzień nie cierpi nocy, tak religia chrześcijańska pogańskiej, tak Chrystus diabła; tak też ten dawny zwyczaj pogański nie zgadza się z obyczajami chrześcijańskimi.

Powiadają, że w wielu miastach tak zapusty obchodzą. Niestety! to jest prawdą. Lecz gdzież są ludzie lekkomyślniejsi i zepsutsi, jeżeli nie w miastach? lubo we wszystkich miastach znachodzimy i wielu pobożnych. Nadto nie wszyscy zachowują

te pogańskie głupstwa, a wielu robi je z niewiadomości, bo tych niedorzeczności nigdy im żywo nie wystawiono.

Niektórzy powołują się w tym zwyczaju na wielkich panów. Dałby Bóg, aby wszystko, co wielcy panowie czynią, dobre i naśladowania godne było! Lecz dzięki Bogu, nie wszyscy panowie do tych głupich zwyczajów się stósują!

Potrzeba zatem często brać na uwagę skutki z uciech zapustnych, jakie są: niebezpieczeństwo niewinności, nadwężenie zdrowia, zaniedbanie obowiązków powołania, uszczerbek w gospodarstwie domowym, i dla tego przy takich zabawach należy być bardzo ostrożnym. Jeżeli nie można się od nich uwolnić zupełnie, trzeba w nich mieć udział bardzo skromny i umiarkowany, aby nie wystawić się na niebezpieczeństwo zaniedbania jakiej powinności i zmazania sumienia.

Osobliwie młodzież niech nie da się uwieść do głupstw tak niegodziwych i szkodliwych. Niech tak lekkomyślnych ludzi nie naśladuje. Owszem niech naśladuje młodego Tobiasza i trzech młodzianków żydowskich w Babilonie, którzy bałwanom pogańskim kłaniać się nie chcieli, choć wszyscy się im kłaniali. Kto ich naśladuje, będzie miał, jak oni, cześć u Boga i ludzi.

Rodzice zaś nadewszystko powinni się opierać wszystkimi siłami, skoroby ich dzieci przez ślepą młodość płochość dały się do głupstw takich powodować, pomni na owe ciężkie kary, które Bóg na niedbałego Heli dopuścił.

Ks. Fr. B.

Spowiedź sakramentalna.

(Dalszy ciąg.)

Pleban. Wydał w prawdzie ten Papię rozkaz, tyczący się spowiedzi i kom-

munii, ale jaki? — Sąsiad. Jegomość Dobrodziej to lepiej wie, aniżeli ja. — Pleb. Rozkaz ten w krótkości jest taki: Wszyscy prawowierni Chrześcijanie obojęj płci mają się przynajmniej raz w rok przed swoim kapłanem spowiadać i przynajmniej około Wielkiej nocy Sakrament ołtarza przyjmować. — Sąs. Nu, to Jegomość Dobrodziej widzi, że ten Papież zaprowadził spowiedź. — Pleb. To wcale z jego rozporządzenia nie wypływa. Znowu muszę się starać przez podobieństwo rzecz wam tę objaśnić; przypuśćmy, że Rząd nie postanowił pewnego dnia, w którymby koniecznie podatki złożone być musiały, lecz, że dotąd w każdym dniu był gotów je odbierać. Naraz wydał rozporządzenie, w którym nakazuje wszystkim podatki opłacającym, aby takowe w pewnym dniu, n. p. na św. Marcin, płacili. Możnażby, mówiąc po ludzku, powiedzieć, że przez to rozporządzenie nastąpiły dopiero podatki, o których dawniej nie nie wiedzano? — Sąs. Nie, toby nie rozumnie mówiono; mybyśmy powiedzieli: Rząd postanowił tylko termin, w którym podatki muszą być zapłacone; dawniej można to było byle dzień skutecznie. — Pleb. Podobnie też Innocenty III., Papież, na czwartym laterańskim Soborze

termin tylko postanowił, kiedy prawowierni Chrześcijanie mają się spowiadać i Sakrament ołtarza przyjmować. Wyzna-
czył on pewny czas do spowiadania się i to przynajmniej raz w roku ma nastąpić około Wielkiej nocy. Jak nie mogę więc powiedzieć: Innocenty, Papież, postanowił dopiero Sakrament ołtarza, ponieważ go przykazał około Wielkiej nocy przyjmować; tak też nie mogę powiedzieć, że wprowadził spowiedź do ucha, ponieważ wszystkim prawowiernym przykazał spowiadać się raz w rok. — Sąs. Teraz już jestem w domu i rozumiem bardzo dobrze. A jakżeż to już dawno od czasów tego Innocentego, Papieża? — Pleb. Po jego śmierci już więcej jak sześćset lat upłynęło. Zeby was dobrze przekonać, iż ten Papież nie wprowadził spowiedzi do ucha, ale, że ona już przed nim była, puśćmy się głębiej w starożytność kościoła. Sto lat przed laterańskim Soborem, żył św. Bernard, ojciec kościoła, który o spowiedzi do ucha tego samego właśnie nauczał, czego my po dziś dzień nauczamy; a zatem już i za jego czasów była w zwyczaju. — Sąs. Św. Bernard to mi znajomy, w kazaniach go często wspominają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ważne doniesienie dla Szanownych Duchownych i Nauczycieli.

Od początku roku bieżącego wychodzi w podpisanej księgarni:

Kościół i Szkoła.

Zeszyt 1. zawiera następujące artykuły:

I. Rzeczy dotyczące się naukowości i wychowania: 1. Kościół i szkoła. 2. Jakie powinno być przykładanie się duchownego do dobra podrzędnych szkółek parafialnych, aby kształcąca się w nich młodzież postępując w oświacie, stawała się zarazem coraz religijniejszą? 3. Przemówienie ks. Lic. Kaliskiego przy objęciu urzędu Dyrektora seminarium nauczycielskiego w Poznaniu na dniu 17tym Listopada 1845 roku. II. Wykaz dzieł szkolnych. III. Rozmaitości.

Cena półroczna za sześć zeszytów, z których każdy 4, a wszystkie sześć najmniej 25 arkuszy obejmować będą, wynosi 6 złotych polskich, czyli 1 talar. Od zwiększenia liczby czytających zależeć będzie w przyszłości zmniejszenie ceny.

Prenumerować można: na wszystkich królewskich urzędach pocztowych i oprócz księgarni w Lesznie i Gnieźnie, w każdej innej księgarni.

Nie widzi z resztą księgarnia potrzeby zapewniać, iż nie szuka w tém przedsiębiorstwie żadnego zysku spekulacyjnego, lecz jedynie ma na celu przysłużenie się dobru publicznemu, i tym końcem to nowe pismo miesięczne Szanownej Publiczności względem poleca.

Leszno, dnia 9. Lutego 1846.

Księgarnia Ernesta Günthera.